

## Recenzje

**Mariusz Głuszko, *Józef Cyrankiewicz 1911–1989.***

**Oficyna Wydawnicza RYTM Sp. z o.o. Warszawa, 2024,**

**ss. 176, ISBN 978-83-67927-33-8**

Opowieść o Józefie Cyrankiewiczu, jaką dostarcza czytelnikowi autor recenzowanej pracy, to niejako relacja z zachodzących fundamentalnych zmian w najnowszych dziejach Rzeczypospolitej. Bohater opowieści, dorastając w atmosferze dojrzewającego ruchu robotniczego w pierwszych dekadach XX w., stał się świadkiem i uczestnikiem „wchodzenia do gry” ruchu socjalistycznego. Był także uczestnikiem wojny obronnej w 1939 r., a następnie konspiratorem, który m.in. przyczynił się do zorganizowania odbicia z rąk Gestapo latem 1940 r. wysłannika władz RP na uchodźstwie Jana Kozińskiego (emisariusz Jan Karski). Konspiracyjne zaangażowanie przeplacił czteroletnim pobytom w niemieckich obozach koncentracyjnych (numer obozowy 62933). Przeżył gehennę hitlerowskiego obozu pracy i zagłady, a ten fakt z pewnością uwiarygodnił go na kolejne długie lata pobytu w samym środku polskiej sceny politycznej. W jej późniejszym kształtowaniu już sam brał aktywny udział i to przez wiele lat. Wszak Cyrankiewicz został przez wielu obserwatorów zmian w powojennej polityce polskiej i partyjnej ochrzczony mianem „wieczny premier”<sup>1</sup>.

Pozostawał na scenie zawsze tym drugim, ale z pewnością taka rola mu odpowiadała. A może to też wynikało z niestałości jego uczuć, zarówno towarzyskich, jak i politycznych. W obszarze niestałości uczuć towarzyskich pozostają relacje (nie tylko) z kolejnymi dwoma żonami. W obszarze sympatii politycznych zdradził przyjaciół i idee z przedwojennej PPS. Będąc potencjalnym kandydatem na zastępcę Delegata Rządu na Kraj (jedno z najważniejszych stanowisk w Polskim Państwie Podziemnym), wstępnie zaakceptowanym przez londyńskie władze (ale zablokowany przez ówczesną prawicę), wkrótce miał zdradzić akowców. Podobnie postąpił wobec poznańskich robotników po ich czerwcowym buncie (Czerwiec '56), mówiąc: „każdy, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewien, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie”. Jednak wówczas był już premierem rządu, którą to

---

<sup>1</sup> P. Lipiński, *Cyrankiewicz. Wieczny premier*. Seria wydawnicza: Reportaż, 2921.

funkcję przyjął z rąk Bolesława Bieruta. A przecież za młodu chciał służyć sprawie robotniczej, którą to okoliczność przywołuje trafnie autor recenzowanej publikacji, powtarzając za samym Cyrankiewiczem: „Kraków... obok Warszawy. Łodzi. Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska. Kraków i ziemia krakowska były najwcześniej związane z ruchem socjalistycznym. Silne więc i działające na wyobraźnię były jego tradycje, które uosabiali w latach mojej młodości tacy ludzie, jak Ignacy Daszyński, Zygmunt Żuławski, Zygmunt Marek. Nie mniej silny wpływ na umocnienie mojego przekonania co do wybrania właściwej drogi politycznej wywarli na mnie wspaniali robotnicy krakowskich przedmieść, Prokocimia. Woli Duchackiej, wśród których przebywałem jako prelegent TUR od pierwszych dni wstąpienia do partii”.

Dr Mariusz Głuszko nie rozstrzyga w swojej pracy przyczyn, dla których tak wytrawny polityk, jakim niewątpliwie był Cyrankiewicz, tracił swoje dotychczasowe ideały. Podaje ten wątek czytelnikowi, który ma możliwość własnej analizy przyczyn, dla których co raz bohater książki ukazuje się jako inny człowiek. W treści przytacza tylko przykłady zdolności polityka do przystosowania się do nowych okoliczności, pozostając nadal tylko tym drugim. Czy to mistrzostwo kompromisu zapewniło mu stanowisko premiera na ponad dwie dekady? Czy to, co chcieli by widzieć jemu życzliwi, że był fantastycznym politykiem w najgorętszym dla polityki czasie? Z pewnością był zwolennikiem małej stabilizacji i jednocześnie sprawnym mówcą, trafiającym do słuchacza, i to bez przysłówiowej kartki.

Andrzej Skworz, pisząc recenzję do biograficznej książki autorstwa Piotra Lipińskiego *Cyrankiewicz. Wieczny premier*, zastanawiał się, czy nie uznać za właściwy portret Cyrankiewicza: „wielki nieobecny, człowiek z tła, karierowicz, genialny polityk bez polityki, półkomunista, półartysta, półinteligent”<sup>2</sup>.

Dr Mariusz Głuszko w pierwszym rozdziale *Pierwsze kroki na scenie* podejmuje się naświetlenia klimatu politycznego i bytowego młodego Cyrankiewicza. Rozpoczyna analizę od przywołania ostatniej jego „scenicznej roli”, kiedy w 1970 r. składa w Sejmie rezygnację z zajmowanego stanowiska premiera. Jest to zabieg dość wymowny w narracji, zachęcający do prześledzenia tego, co było pomiędzy początkiem i końcem jego kariery. Cyrankiewicz powiedział wówczas:

„Wysoki Sejmie!

Zgłaszam rezygnację ze stanowiska prezesa Rady Ministrów. Uważam – na gruncie wieloletniego doświadczenia, że nie powinienem pełnić w dalszym ciągu funkcji szefa władzy wykonawczej w świetle ostatnich wydarzeń w naszym kraju – którym zapobiec nie byłem w stanie – a które znalazły dopiero na VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR niezbędne, właściwe, polityczne, zgodne z najżywoźniejszymi interesami państwa – rozwiązanie. Uważam, że tak powinienem postąpić”.

Jak zauważa autor w kolejnej części pracy pt. *Czas wojny*, Cyrankiewicz jawił się jako propaństwowy działacz i konspirator. W tym czasie jeszcze krytycznie spoglądał na wschód i na resztki oddziaływania członków przedwojennej KPP. Żył tym, czym każdy wrażliwy człowiek. Starał się pomagać ludziom, choć nie stronił od zagrożonych kontaktów. Głuszko przywołuje takie właśnie obrazy, pisząc: „Cyrankiewicz

<sup>2</sup> Za: <https://czarne.com.pl/katalog/ksiazki/cyrankiewicz> (dostęp 29 września 2025 r.).

w tym czasie angażował się nie tylko w tak ryzykowne akcje, jak odbicie Karskiego, lecz także starał się pomagać w trudach dnia codziennego. Potrafił załatwić buty dla działających w konspiracji łączniczek. Było to możliwe dzięki partyjnym powiązaniom z fabryką obuwia. Pomagał też przy załatwianiu fałszywych dokumentów dla ukrywających się Żydów”.

Jego działalność w podziemiu została przerwana 19 kwietnia 1941 r., gdy został aresztowany przez Gestapo w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej 6. Na temat jego aresztowania istnieją dwie wersje. Pierwsza mówi, że Cyrankiewicz spóźnił się na pociąg do Warszawy, i wracając z dworca, wstąpił na Sławkowską 6, gdzie mieścił się jeden z lokali konspiracyjnych. Na miejscu okazało się, że Niemcy urządzili tam kocioł i aresztowali nie tylko Józefa, ale także innych konspiratorów z ZWZ, których następnie osadzili w słynnym krakowskim więzieniu na Montelupich. Z kolei Lucjan Motyka, opierając się na rozmowie z późniejszym premierem, twierdził, że w tym dniu Cyrankiewicz miał umówione spotkanie na Sławkowskiej 6, które było lokalem konspiracyjnym szefa obszaru krakowsko-śląskiego ZWZ podpułkownika Jana Cichockiego. W lokalu tym Gestapo urządziło kocioł, w który wpadł zarówno Cyrankiewicz, jak i sam Cichocki. W Warszawie przez dwa dni na Cyrankiewicza czekał Zygmunt Zaremba<sup>3</sup>. Obaj panowie mieli termin spotkania ustalony od dłuższego czasu, jednak w wyniku aresztowań w Krakowie do niego nie doszło. Napisał o tym Zaremba w swoich wspomnieniach *Wojna i konspiracja*, wydanych w Londynie w 1956 r. Niemcy prawdopodobnie nie zdawali sobie sprawy, że w ich ręce wpadł jeden z najważniejszych przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej<sup>4</sup>.

W więzieniu na Montelupich Cyrankiewicz uzyskał status więźnia funkcyjnego i dzięki temu niektóre prace mógł wykonywać na terenie więzienia. Eleonora i Bronisław Syzdkowie w swej pracy pisali, że Cyrankiewicz pracował na stanowisku „mechanika od kotła i urządzeń w pralni”. Według Piotra Lipińskiego „został on sanitariuszem w więziennym ambulatorium”. Niezależnie od wykonywanych prac Cyrankiewicz miał pewną swobodę w poruszaniu się na terenie więzienia, co postanowił wykorzystać. Udało mu się nawiązać kontakt ze światem zewnętrznym, korzystając z grypsów. Trafiały one za mury więzienia dzięki więźniarkom pracującym w pralni oraz siostronom szarytkom wspomagającym konspirację więzienną na Montelupich.

Autor recenzowanej publikacji skupił się także na prezentacji roli Józefa Cyrankiewicza w powojennej historii Polski. Jego wkład poznawczy jest ważnym uzupełnieniem tego, co dotychczas ukazało się na rynku publicystycznym. Praca ma charakter raczej popularnonaukowy, ale jest osadzona na bogatej bazie źródłowej. Przytoczone wypowiedzi samego bohatera książki Józefa Cyrankiewicza pozwalają na przesłedzenie jego asymilowania się z nową, powojenną polską rzeczywistością. Na potwierdzenie tego autor cytuje powojenną wypowiedź samego Cyrankiewicza, wygłoszona w listopadzie 1945 r. podczas posiedzenia Rady Naczelnej PPS, ale w koncesjonowanym układzie z nową władzą: „Nadziejom reakcji nie odpowiemy nigdy. Będziemy natomiast zawsze wierni tym wszystkim, którzy widzą w nas. Pol-

<sup>3</sup> Zygmunt Zaremba, ps. Andrzej Czarski, Wit Smrek, Marcin, Smreczyński – polski polityk socjalistyczny, działacz emigracyjny, publicysta.

<sup>4</sup> Zob. Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, Kraków 1991.

skiej Partii Socjalistycznej, chorążych hasła niepodległości i socjalizmu. Niesienie tych haseł przez polską trudną rzeczywistość ku polskiej rewolucji społecznej, która dokonuje się dziś nieustannie, wyobrażamy sobie tylko w jednolitym froncie z Polską Partią Robotniczą i w sojuszu z Rosją Sowiecką. (...)”

Czytelnik w recenzowanej pracy odnajdzie relacje z kolejnych etapów kariery politycznej Cyrankiewicza. Szczegółowy opis, w jakim klimacie został kandydatem na premiera, uzupełnia wymownie cytat z osobistych wspomnień „wiecznego premiera” z wizyty w Soczi w kwaterze Józefa Stalina. Spotkanie w Soczi miało charakter nieformalny, tak więc nie obyło się bez uczty i alkoholu. Stalin zaproponował Cyrankiewiczowi i Gomułce, aby wypili ze sobą bruderszaft, a następnie z nim samym. Spotkanie się przeciągnęło, Cyrankiewicz miał więc okazję dłużej porozmawiać ze Stalinem. Po latach pisał: „Stalin lubił pić. No to z kim miał pić? Z Bermanem? To przecież Żyd. Z Gomułką? Żaden był z niego pijak. To z kim miał pić? Ze mną pił. A ja się czułem nieswojo. A ja tak siedziałem obok niego i on mi dolewał. W pewnym momencie on mi spojrzał w oczy i powiedział: „Ty nie lubisz mnie. Cyrankiewicz, ty nie lubisz”. A ja odpowiedziałem: „Skądże znowu towarzyszu Stalin”. I tak pochyliłem głowę, żeby nie patrzeć mu w oczy. Bo on miał oczy jak szpileczki, diabelskie. I tak łeb schyliłem, i mówię sobie w duchu: Najświętsza Panienko, spraw, żeby mi się łysina nie zaczerwieniła ze strachu, bo będę zgubiony”.

Takich nieformalnych i bardziej formalnych spotkań z „towarzyszami radzieckimi” autor książki przywołuje wiele. Zastrzega jednak, że publikacja powstała na podstawie dostępnych opracowań, prasy, wspomnień oraz dokumentów, w tym zgromadzonych w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Społeczno-Politycznej w Moskwie, gdzie znajdują się teczki osobowe polskich komunistów<sup>5</sup>. Przedstawia nie tylko polityczną działalność Cyrankiewicza, lecz także życie prywatne. Czytelnik może się z niej dowiedzieć m.in. jakimi jeździł samochodami, jakie lubił piwo, ile papierosów dziennie palił czy ile miał wzrostu (w tym względzie trwały w Polsce spory – jedni twierdzili, że był wysoki, inni zaś że niski). To wszystko można znaleźć w opracowaniu, które w ciekawy sposób przedstawia postać polityka uważanego za grabarza Polskiej Partii Socjalistycznej i wzór oportunisty.

Autor książki przeszedł także zawiłości polityczne oraz towarzyskie ekipy rządzącej PRL. Dał temu wyraz pod koniec publikacji, proponując czytelnikowi pewne memento: Józef Cyrankiewicz zmarł w rozstrzygającym dla Polski 1989 r. Nie dożył kolejnego zakrętu dziejów, który był prawdziwym przełomem. Polska Ludowa, której służył z takim poświęceniem, odchodziła do lamusa historii. Można powiedzieć, że pogrzeb „wiecznego premiera,” zbiegł się z agonią Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Było w tym coś symbolicznego. Idea socjalistyczna, której był wierny przez całe życie, wraz z nim schodziła do grobu. Cyrano (bo taką nasz bohater miał ksywę, jak również „Żelazny Józef”), niewątpliwie był postacią barwną na tle ówczesnych polityków PRL-u. Wyróżniał się inteligencją, doskonałą polszczyzną i poczuciem humoru. Cechowała go wyniosłość, dbał o szacunek dla urzędu, który sprawował, choć zdawał sobie sprawę, że realna władza znajdowała się w innym ośrodku decyzyjnym.

Autor, charakteryzując postać Józefa Cyrankiewicza, cytuje prof. Pawła Wieczorkiewicza: „Była to w dziejach PRL-u osobowość wyjątkowa. Jak ulał pasuje doń

<sup>5</sup> Zob.: W. Zubok, K. Pleszakow, *Zimna wojna z za kulisz Kremla. Od Stalina do Chruszczowa*, Warszawa 1990.

określenie »zwierzę polityczne«. W innych czasach lub w innym kraju byłby z pewnością nie tylko wybitnym politykiem parlamentarnym, ale może i mężem stanu, miał bowiem niezwykle instynkt i temperament, błyskotliwą inteligencję i wysoką jak na polityka kulturę. W historii PRL-u pozostał jednak jako grabarz Polskiej Partii Socjalistycznej, wieloletni, ale »malowany« premier, a wreszcie ten z jej przywódców, który dwukrotnie w przełomowych momentach robotniczych rebelii w latach 1956 i 1970 – wzywał do krwawej z nimi rozprawy”.

Publikacja nie zawiera przypisów do prezentowanych informacji i cytowanych wspomnień Józefa Cyrankiewicza, opatrzona jest natomiast kilkustronicową bibliografią. Brak przypisów nie jest w tym przypadku problemem, ponieważ książka to opowieść o ludziach i czasach, zajmująca i nadająca się jako literatura do przystępnego uzupełniania wiedzy o czasach powojennych w PRL-u.

Autor publikacji dr Mariusz Głuszko (rocznik 1970) to badacz pochodzący z Podkarpacia i tutejszego środowiska naukowego. Jest historykiem, doktorem nauk humanistycznych, absolwentem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie i Uniwersytetu Rzeszowskiego. Jest autorem artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz książek historycznych, m.in.: *Walka konserwatystów krakowskich z demokratami na lamach ich organów prasowych w okresie 1867–1895* (2007), *Bieszczady z historią i legendą w tle* (2008), *Polska wobec rozpadu ZSRR w 1991 roku* (2015), *Edward Gierek. Szkic do portretu PRL* (2017), *Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki i cud gospodarczy Królestwa Polskiego* (2021), *Piotr Jaroszewicz 1909–1992* (2021).

Zawarte w tekście informacje autor w zasadzie nie komentuje, prowadzi jedynie narrację utrzymaną w porządku chronologicznym. Nawiązuje natomiast do wielu wątków, co z pewnością pobudza u czytelnika wyobraźnię<sup>6</sup>. Mimo upływu czasu od prezentowanych wydarzeń ich opis pozwala także lepiej zrozumieć współcześnie zachodzące procesy społeczne.

Reasumując, bardzo wysoko i życzliwie oceniam recenzowaną publikację. Jest ona niezbędna na rynku wydawniczym w kontekście chociażby problemów ze zrozumieniem dzisiejszych przetarasowań politycznych, wzajemnych zależności, nagłych zwrotów akcji w wykonaniu partii politycznych czy ingerencji polityki w gospodarkę kraju.

**Władysław Tabasz**

ORCID: 0000-0002-8930-0522

DOI:10.30657/pha.37.2025.15

(Stowarzyszenie Dziennikarzy im. Władysława Reymonta)

e-mail: wtabasz@wp.pl

---

<sup>6</sup> Zob. Eisler J., *Co nam zostało z tamtych lat. Dziedzictwo PRL*, Warszawa 2016.